Nr. 649. **Kraków, Czwartek 23 Grudnia 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Gold schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Obw. publiczne po 2 kor od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Wieści o wtargnięciu okrętów rosyjskich do Warny.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 23 grudnia.

„Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu:

Wedle niesprawdzonych wiadomości, rosyjskie torpedowce bombardowały dalej Warnę, przedarły się przez sieć min i wtargnęły do portu Warny.

Na czele korpusu ekspedycyjnego przeciwko Bułgaryi ma stać Dimitriew.

Ruchy wojsk rosyjskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Bukareszt, 23 grudnia.

W poniedziałek **kursowały na Dunaju liczne parowce, które przywiozły wojska z Odessy.**

Na wybrzeżu morza Czarnego **odbywają się wielkie ruchy wojsk rosyjskich.**

Ustąpienie wojsk obcych z wysp greckich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 23 grudnia.

Donoszą tu z Aten:

Wojskowe załogi angielsko-francuskie opuściły wyspy Imbros, Tenedos i Lemnos. Atoli władze cywilne angielskie pozostały na nich.

Rozstrzygnięcie wojny na wiosnę?

Kolonia, 23 grudnia.

„Kölnische Zeitung" donosi z nad granicy rosyjskiej:

„Nowoje Wremia" w artykule p. t. „Przesilenie dziejowe" twierdzi pomiędzy innemi:

Głęboka cisza na wszystkich frontach budzi u wielu złudzenie, **jakoby wielka katastrofa stanęła u kresu swojego.** Złudzenie to zostało umocnione przez wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm zawiadomił cesarza Franciszka Józefa, że wyprawa karna przeciwko Serbii została ukończona, a tem samem usunięta właściwa przyczyna wojny światowej. Nie ulega atoli wątpliwości, **że Niemcy raz jeszcze postawią na kartę swoje niezmierne siły,** że obecnie dniem i nocą czynią przygotowania, ażeby na wiosnę **wykonać stanowczy cios na tym froncie,** na którym będą uważać zwycięstwo za pewne. Jedynym ratunkiem dla Rosyi jest rozbicie Niemiec.

Złe wieści w Paryżu.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 23 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi pośrednio z Paryża: Rada gabinetowa otrzymała rozmaite **przykre wiadomości o położeniu wojennem nad Dardanelami,** tudzież o ustąpieniu generała Ruzskiego.

Powody ustąpienia Ruzskiego.

Berlin, 22 grudnia.

Z powodu usunięcia generała Ruzskiego z naczelnej komendy północnej armii rosyjskiej przynosi »Berliner Tageblatt« następujące wywody majora Morahta:

Generał Ruzski był przed kilku miesiącami nadzieją wojsk rosyjskich i rządu rosyjskiego. **Dlaczego obecnie opuszcza swoje stanowiska,** niepodobna stwierdzić w sposób niewątpliwy. Można tylko czynić przypuszczenia uzasadnione, a pomiędzy niemi to, że poglądy generała Ruzskiego na sposób prowadzenia wojny **nie zgadzały się z poglądami szefa sztabu generalnego Aleksiejewa.**

W ostatnich czasach prasa rosyjska zanotowała szereg sądów, które wypowiedział generał Ruzski, a z których wynikało, że ten generał **ocenia należycie wartość armii niemieckiej.** Nie jest wykluczone, że sądy te, wypowiadane w codziennem pożyciu, uważano za wyraz pesymizmu. Już raz ku końcowi marca generał Ruzski prosił o uwolnienie go z komendy III armii. Naówczas można to było uważać za wygraną w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, któremu Ruzskij zawadzał.

Ruzskij odznaczył się **w bitwach pod Lwowem.** Co prawda, miał wtedy po swojej stronie trzykrotną przewagę liczebną, ale ta przewaga nie przydałaby się była na wiele, gdyby nie kierował nią wódz, mający tę właśnie zaletę, której brak generałom rosyjskim, a mianowicie **zdolność szybkiego decydowania się.**

Z galicyjskiego placu boju przeniesiono Ruzskiego na front w Królestwie Polskiem. Miał tu walczyć z Hindenburgiem. Ale tutaj nie dopisała fortuna wojenna Ruzskiemu, **który został odwołany do Petersburga.** Poraz drugi traci Ruzskij komendę.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 23 grudnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Generał Ruzski i prezydent gabinetu Goremykin mieli u cara **wspólną audyencyę.** W ciągu posłuchania zapytał Goremykin, czy na wypadek rozruchów w Petersburgu **kazałby Ruzski strzelać do tłumu?** Ruzski dał odpowiedź przeczącą.

Na zapytanie cara odpowiedział następnie Ruzski, **że nie strzelaliby żołnierze.**

Tę odpowiedź Ruzskiego wyzyskał Goremykin, ażeby na niego rzucić podejrzenie.

Powołanie pospolitaków na Węgrzech.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 23 grudnia.

Wedle wiadomości z miarodajnego źródła powołanie do służby pospolitaków, liczących 43 do 50 lat życia nie jest aktualnem **i nastąpi w późniejszym terminie.**

Jeńcy austryacko-węgierscy w Elbassanie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 23 grudnia.

Prezydent węgierskiego komitetu opieki nad jeńcami wojennymi D a r a n y i zwrócił się telegraficznie z zapytaniem do księżnej Ypsylanti w Atenach, gdzie znajdują się uprowadzeni przez Serbów austryacko-węgierscy jeńcy. Księżna odpowiedziała, że otrzymała wiadomość, iż 20.000 jeńców austryacko-węgierskich przybył do Elbassanu i Tirany. Dalej donosia księżna, że ateński komitet opieki nad jeńcami zwróci się telegraficznie o wiadomości co do jeńców austryacko-węgierskich i bezzwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomi o rezultacie austryacko-węgierski urząd opieki nad jeńcami.

Los jeńców serbskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 23 grudnia.

„Gazetta di Venezia" w obszernej korespondencyi rozpisuje się o złem położeniu 20.000 Serbów, którzy dostali się do niewoli austryackiej.

Los ten podzielają uchodźcy, którzy przybyli ze starej Serbii do Walony. Mają nimi zająć się Włochy.

Rozruchy robotnicze w Rosyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kolonia, 23 grudnia.

»Kölnische Volkszeitung« donosi:

Rozruchy robotnicze w Petersburgu spowodowały przerwanie ruchu telegraficznego i odroczenie zwołania Dumy. Także w Moskwie były rozruchy robotnicze.

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia.

Ozdobny numer świąteczny „Nowej Reormy", do którego dołączony będzie dodatek literacki p. t.: „Na gwiazdkę", ukaże się jutro rano.

Będzie to p r z e d o s t a t n i numer. naszego dziennika przed świętami. Po południu jutro wyjdzie, jak zwykle, numer „Nowej Reformy" około godziny 2½.

Numer świąteczny wydajemy już jutro rano z powodu dłużej trwających w obecnym czasie przesyłek pocztowych i trudności w ekspedyowaniu dużego numeru, który obejmować będzie 3 arkusze druku. — Radzilibyśmy bowiem, aby numer ten już w pierwszym dniu świąt dostał się do rąk naszych zamiejscowych czytelników na ziemiach polskich.

Otwarcie galeryi miejskiej w Sukiennicach. Dziś w południe odbyło się wobec licznego grona osób zaproszonych, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, radców miejskich, oraz przedstawicieli sfer artystycznych i literackich, otwarcie nowo zorganizowanej i uporządkowanej galeryi współczesnych malarzy polskich w salach pierwszego piętra Sukiennic.

Gdy orszak zaproszonych gości wypełnił westybul, wygłosił wiceprezydent prof. dr N o w a k w imieniu reprezentacyi miasta piękną przemowę w języku polskim i niemieckim, w której zaznaczył, że w rocznicę pamiętnych wypadków zagrożenia Krakowa przez wroga, miasto Kraków zmuszone było cenne swe zbiory sztuki ukryć w bezpiecznem miejscu; obecnie dzięki gromyślnemu dla nas zwrotowi w wypadkach wojennych, mogło przystąpić do otworzenia swej cennej galeryi, która stanowi najważniejszą część gromadzonych z takim pietyzmem zbiorów muzeum narodowego.

Po przemówieniu wicepr. N o w a k przeciął sznur zagradzający drogę do sal wystawowych, poczem zgromadzeni uczestnicy zapełnili odświętnie przybrane sale wystawy.

W gronie obecnych zauważyliśmy oprócz wiceprezydentów m. pp. dra B a n d r o w s k i e g o, M a r y c e w s k i e g o i Z o l l a, oraz grono radców miejskich, JE. generała broni K u k a, marsz. N a s t o u p i l a, komendanta placu pułk. J o s s e g o, licznych przedstawicieli wojskowości, radców dworu P e c a i G e r z a b k a, rektora Akademii sztuk pięknych p. L a s z c z k ę, radcę rządu dyr. W i n k o w s k i e g o, oraz liczne grono pań.

Rozmieszczenie skarbów malarstwa naszego w 6 salach, zyskało powszechne uznanie, dając wspaniały obraz współczesnej twórczości na podłożu arcydzieł Matejki, Grottgera, Siemiradzkiego, Gierymskiego, Rodakowskiego i Kossaka.

Ruch przedświąteczny w obecnym roku słabo zaznaczył się w naszem mieście; sprzedaż gwiazdkowa po sklepach nie przybrała takich rozmiarów, jak w poprzednie lata. Kupcy krakowscy wszyscy prawie żalą się na osłabienie ruchu przedświątecznego w handlach, spowodowanego ogólną depresyą ekonomiczną u ogółu mieszkańców kraju.

W czasach normalnych zwyczajnie w okresie przedświątecznym kupcy krakowscy współzawodni czyli z sobą w urządzaniu wystaw sklepowych z podarkami gwiazdkowymi. W tym roku widać wprawdzie także podobne wystawy, ale skromniejsze, wojenne, jakby zastosowane do skromnych zasobów materyalnych kupującej publiczności.

Na Rynku obok pomnika Mickiewicza, który niewiadomo dlaczego stał się ośrodkiem „targu krakowskiego", od szeregu dni sprzedają handlarze choinki gwiazdkowe. Pokup na ogół był dotąd bardzo słaby, lasek świerczków malał bardzo powoli. Dopiero dzisiaj w przeddzień wigilii widać coraz częściej na ulicach gospodynie, dzieci i służące, niosące do domów zakupione choinki.

Stosunkowo bardzo niewielki ruch widać także w księgarniach krakowskich. Jak wiadomo, wypadki wojenne osłabiły bardzo ruch wydawniczy polski, to też zakup gwiazdkowy książek i wydawnictw polskich jest słaby.

Ofiary na tanie kuchnie. Wskutek odezwy delegata p. dra Fedorowicza złożyli w dalszym ciągu w kasie miejskiej na tanie kuchnie w Krakowie: Miarczyński 500 K. J. K. Federowicz 100 K, Firma S. Zollmann 100 K, Mleczarnia Łuczanowicka 100 K, Rosenstock Sabina 50 K, Firma Gros i Syn 20 K.

Zasiłki wojskowe w Podgórzu. Niewłaściwy wymiar stosują miejskie komisye zasiłkowe w Krakowie przy uchwalaniu zasiłków wojskowych dla osób, zamieszkałych na terytoryum dawnego miasta Podgórza, obecnie XXII dzielnicy Krakowa. Przed przyłączeniem Podgórza do Krakowa rodziny powołanych, tam zamieszkałe, pobierały zasiłek w wysokości, obowiązującej w Galicyi, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, to jest 57 względnie 85½ hal. dziennie na osobę powyżej lat 8, a połowę tej kwoty na osoby poniżej lat 8. W konsekwencyi przyłączenia Podgórza do Krakowa zasiłki dla rodzin żołnierzy, zamieszkałych w dzielnicy XXII, powinny otrzymywać zasiłek w wysokości, przewidzianej dla Krakowa, to jest 80, względnie 120 hal. dziennie. Tak jednak nie jest. Mieszkający w Podgórzu otrzymują nadal po 57, względnie 85½ hal. dziennego zasiłku. Jest to anomalia, którą krajowa komisya zasiłkowa w Białej powinna co najprędzej usunąć. Trudno wymagać, by wszyscy, uprawnieni do zasiłku z dzielnicy Podgórza, przenosili się na czas starań o zasiłek do innych dzielnic Wielkiego Krakowa, jak to zrobili sprytniejsi, którzy, otrzymawszy zapomogę według normy krakowskiej, z powrotem zamieszkali w Podgórzu. Różnica między zasiłkiem dla Galicyi a dla Krakowa, jest znaczna, bo wynosi 23, względnie 34½ hal. dziennie na osobę. Jeżeli mieszkańcy dzielnicy Podgórze co do innych spraw podlegają przepisom, obowiązującym w Krakowie, to tem samem i co do wysokości zasiłków powinni być równouprawnieni. Możeby magistrat krakowski upomniał się o swoich obywateli, a zyska wdzięczność tysięcy mieszkańców Podgórza.

Zniżka cen mięsa wołowego. Magistrat krakowski ogłasza nową taryfę maksymalnych cen mięsa wołowego trzeciej jakości, sprzedawanego na placach publicznych. Ceny te obowiązują od dnia 24 b. m. i są następujące: a) krzyżówka, zrazówka, rozbew, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka z dokładką (zamiast 3 K) za 1 klg. 2 K 88 h; b) krzyżówka, zrazówka bez dokładki za 1 klg. (zamiast 3 K 60 h) 3 K 48 h; c) szponder, górna sztuka i mostek za 1 klg. (zamiast 2 K 40 h) 2 K 32 h.

Wskutek silnych mrozów, jakie panują od dwóch dni w Galicyi, wszystkie pociągi przyjeżdżają do Krakowa ze znacznem opóźnieniem. Pociągi od strony Wiednia przyjeżdżają z 1—2 godzinnem, od Lwowa z 3—4 godzinnem opóźnieniem.

Sprzedaż jaj miejskich. Wczoraj nadszedł dalszy transport jaj, zamówiony przez wydział aprowizacyjny miejski celem rozsprzedaży między publiczność. Poprzednio zamówił magistrat 60.000, a wczoraj 30.000 sztuk jaj, sprzedawanych po 22 h za sztukę we wszystkich sklepach mleczarń miejskich.

Wypadek uchodźcy Samuel F r i e d m a n, uchodźca, który przyjechał wczoraj wieczorem z transportem tułaczy z Czech, przy wysiadaniu z pociągu na dworcu towarowym potknął się i złamał nogę. Lekarz pogotowia zaopatrzył ofiarę wypadku i odwiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Powrót galicyjskich robotników z Niemiec. W sprawie sezonowych robotników galicyjskich, pracujących w Niemczech, komunikuje austryacki konsul we Wrocławiu: „Wszyscy w Niemczech zatrudnieni galicyjscy robotnicy, nie pochodzący z okolic zajętych jeszcze przez nieprzyjaciela, mogą wrócić do domu, o ile ich kontrakt tegoroczny już ekspirował. Robotnicy ci muszą jechać przez stacye graniczne Mittelwalde, albo Tetchen-Bodenbach".

O monety złote i srebrne. Z krakowskiej filii Banku austro-węgierskiego otrzymujemy następujący komunikat: Złoto, srebro, a nawet i nikiel przechowują ludzie w mniemaniu, iż metal lepszy jest, niż banknot. Utrudniają przez to obieg pieniędzy i powodują zastój w codziennym ruchu handlowym. Że niezmierne jeszcze ilości tych monet leżą pochowane bez procentu, nie przynosząc posiadaczom ich żadnego pożytku, jest rzeczą stwierdzoną. Gdyby ci ludzie wiedzieli, iż wartość wewnętrzna srebra w jednej koronie nie przenosi 34 hal., nie trzymaliby ich prawdopodobnie tak kurczowo w schowaniu. Trzymają je zaś w tym celu, gdyż sądzą, iż z nastaniem jakiejś czarnej chwili, której sami nie byliby w stanie bliżej określić, lub jakiegoś z opowiadań posłyszanego bankructwa ogólnego, które w obecnym ustroju gospodarczym jest niemożliwem, będą o tyle szczęśliwszymi od tych, którzy tylko same banknoty posiadają, iż będą mogli najniezbędniejsze artykuły życia codziennego łatwiej nabyć, aniżeli ci drudzy.

Szesnastomiesięczne doświadczenie wojenne, zebrane w okresie największych przesileń, pozbawionych jakichkolwiek przygotowań, wykazuje, iż w przyszłości wobec wzrastającego wyszkolenia zmysłu organizacyjnego oraz dobrej woli miarodajnych czynników, monarchia bezsprzecznie będzie w możności wyżywić swoich obywateli własnymi produktami, nawet w mniej korzystnych warunkach. — Wykluczonem natomiast jest, aby jedynie posiadacz złota lub srebra mógł w czasie jakiegoś przesilenia lepiej wegetować od tego, który tylko banknot posiada.

Banknot bowiem, mimo długiego prowadzenia wojny, i nadal posiadać będzie tę samą siłę kupna, co monety koronowe złote i srebrne. Wielka bowiem część wydatków wojennych pokrywana bywa nie banknotami, lecz znachodzi wyrównanie w obrachunku. Jak obecnie, tak i w przyszłości, pewność banknotu jest ustalona.

Wobec tego liczne poprzednio już ogłaszane nawoływania o wydobywanie złota i srebra ze schowków i puszczanie ich w obieg powinny znaleźć posłuch u ich posiadaczy. Gdy każdy odda po kilka sztuk, można zebrać miliony koron.

Na pamiątkę i dowód, iż posiadacz złotych monet koronowych złożył takowe dobrowolnie na powiększenie skarbu złota monarchii, wydaje Bank austryacko-węgierski i jego filie na ten cel specyalnie przygotowane potwierdzenia, sygnowane przez zarząd centralny Banku w Wiedniu.

Kronika lwowska.

Z Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. W łonie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie powstała »Komisya przemysłowa«, której celem jest praca nad przemysłowemi zadaniami odbudowy naszego kraju. Komisya ta, złożona z poważnych inżynierów, przedstawicieli naszego przemysłu, ukonstytuowała się 18 b. m., wybierając swym przewodniczącym prof. D z i o ś l e w s k i e g o. — Rozpoczynając swą działalność, komisya uznała za konieczne zajęcie stanowiska wobec ogłoszonej »rekwizycyi metali« — stanowiska, któreby godziło interesy rządu z potrzebami naszego przemysłu. W toku dyskusyi ustaliło się zapatrywanie wystosowania do odnośnej władzy wojskowej memoryału, w którym byłyby przedstawione potrzeby naszego przemysłu, wymagające, zwłaszcza w tych ciężkich czasach, całkowitego uwzględnienia. Do opracowania memoryału, oraz ewentualnej interwencyi u władz, wybrano radcę inż. K o l i s z e r a, oraz inż. R. F e l i ń s k i e g o. W zrozumieniu konieczności ratowania naszego przemysłu meblarskiego przez organizowanie przez zarządy miast warsztatów meblarskich, uchwalono, by komisya zwróciła się do zarządu miasta z przedstawieniem sprawy, oraz swoich propozycyj w powyższej ważnej kwestyi. Opracowanie memoryału i projektu organizacyi poruczono inżynierowi R. Felińskiemu.

Epidemia ospy we Lwowie. W dniu 20 b. m. obradowała miejska komisya zdrowotna w niezwykłym komplecie nad sprawą epidemii ospy we Lwowie, która ciągle wzrasta i doszła już do wielkich rozmiarów. Przewodniczył starosta G r a b o w s k i, a uczestniczyli w konferencyi pp. E p p l e r, fizyk dr L e g e ż y ń s k i, prof. K u c z e r a, dyr. szpitala dr S t a r z e w s k i, członkowie Rady przybocznej, oraz delegaci namiestnictwa i magistratu.

Fizyk przedstawił cyfry, uwydatniające rozszerzenie się zarazy. W kwietniu było po kilka wypadków tygodniowo, w maju po 10, pod koniec maja 25—30 i tak dalej coraz więcej przybywało, aż w końcu listopada doszło do 70, a w ostatnim tygodniu mieliśmy już 115 przypadków ospy, w tem 14 osób obcych. Razem od kwietnia zachorowało na ospę 1.748 osób, w tem 503 obcych.

Zarówno fizyk miejski, jak i inni uczestnicy konferencyi stwierdzili, że dotychczasowe zarządzenia zapobiegawcze nie zdołały opanować epidemii i że zachodzi konieczność użycia sposobów energicznych bez względu na koszta. Dr Starzewski przedstawił, że szpital mieści już obecnie przeszło 200 chorych ospowych i wkrótce chorych tych z braku miejsca przyjmować nie będzie w możności. A jeżeli epidemia dalej tak samo szerzyć będzie, Lwow utracić może tysiące mieszkańców z samej ospy. Ginie gęsto zwłaszcza najmłodsze pokolenie. Następnie uchwalono szereg zarządzeń co do odosobniania chorych i najrychlejszego zaszczepienia ospy wszystkim mieszkańcom.

Z kraju.

O śp. Adamie Wrońskim otrzymujemy z Krynicy następujące biograficzne szczegóły:

Urodzony w r. 1850 w Krakowie, pobierał początkowo studya muzyczne w bursie muzycznej tego miasta. Wstąpił potem do muzyki wojskowej 73 pułku piech. Kształcił się pierwej w konserwatoryum muzycznem we Wiedniu; następnie objął w Krakowie kierownictwo orkiestry cywilnej i teatralnej, a po jej rozwiązaniu mianowany został dyrektorem Towarzystwa muzycznego w Kołomyi, następnie w Samborze i Stryju, pozostawiając po sobie wszędzie jak najlepszą pamięć i uznanie za szczerą pracę i zalety towarzyskie.

Od roku 1876 był stale dyrektorem orkiestry zdrojowej w Krynicy. Znany, ceniony i lubiany, nietylko jako kierownik orkiestry znakomitej, ale także jako autor przeszło 200 bardzo rozpowszechnionych i pięknych tańców, kilku ilustracyj muzycznych i innych utworów. Życie sezonowe w Krynicy od lat 35 jest ściśle związane z osobą śp. Wrońskiego. Żaden koncert, zabawa, czy wycieczka nie obeszła się bez niego, a co najmniej, bez jego orkiestry. Po przebyciu przed kilku laty ciężkiej operacyi już humor jego i energia przygasły, przytem i wiek zażądał swych praw. Tu w Krynicy zaskoczyła go wojna w roku 1914 i odcięty od Lwowa pozostał stale w zdrojowisku. Przygnębiony wzmagającemi się cierpieniami, zmarł w dniu 17 bm. Niedawno jeszcze, zmożony chorobą, wydał Wroński ostatni swój utwór „Marsz Legionów Polskich", poświęcony brygadyerowi Piłsudskiemu.

Tragiczny wypadek w Zakopanem. W dniu wczorajszym znaleziono w potoku koło hotelu Warszawskiego zwłoki znanego właściciela handlu jarzyn, P o l l a k a. Według krążących tutaj przypuszczeń, Pollak, wracając późną nocą, wpadł do bystrego potoku, który zwłoki jego zaniósł aż pod pobliską śluzę.

Na tropie strasznej zbrodni. Z M i e l c a donoszą pod datą 20 b. m.:

Dzisiaj w południe sędzia pow. dr G ł o g o c z o w s k i dokonał wskutek doniesienia miejscowej żandarmeryi oględzin miejsca codziennie obserwowanego z okien własnego mieszkania. Wśród krzaków wikliny na prawym brzegu Wisłoki, która od trzech tygodni swymi wodami kilkakrotnie zamuliła swe brzegi — w prostopadłej linii od willi bogatego kupca Goldberga, dziś wskutek działań wojennych świecącej ruiną — ku Wisłoce, na 15 kroków od gościńca, wiodącego z Mielca do Dębicy, znalazła komisya sądowa świeżo odkopany dół do 80 cm. głęboki, a na dnie jego zwłoki kobiety, na wznak leżące z głową z włosów oskalpowaną, całą krwawą, w ubraniu w nieładzie zarzuconem — na nogach, poniżej kolan zadzierżgnięty sznur. Gdy zastanawiano się nad pytaniem, kim i skąd jest znaleziony trup, odezwała się nagle obecna wśród tłumu ośmioletnia możo córeczka powiatowego wachmistrza żandarmeryi W ą s o w i c z a: „to moja babcia, poznaję po ubraniu".

Rzeczywiście niebawem stwierdzono tożsamość zwłok z Teofilą K o w a l s k ą, teściową wachmistrza Wąsowicza, a matką komisarza straży skarbowej w Tarnowie, która podczas strasznej wichury śnieżnej w dniu 18 listopada br. znikła bez śladu. Dziś okazało się, że owego szalonego dnia, a raczej nocy śniegowej znalazła grób w ustroniu, odległem zaledwie do 100 kroków od własnego domu, schowanego poza dwa inne, obecnie działaniami wojennymi zrujnowane i opustoszałe — stary cmentarz i Wisłokę.

Z domu tego od szeregu lat dochodziły wieści o częstych swarach i kłótniach pomiędzy wachmistrzem a jego żoną drugą i teściową, z powodu poniewierania dzieci z pierwszego małżeństwa. Krytycznego czasu żona wachmistrza wyjechała chwilowo, teściowa została sama, ale wkrótce znikła. Dochodzenia wykażą resztę. Na razie zarządzono przewiezienie zwłok do kostnicy cmentarnej, w celu dokonania sekcyi.

Zniszczenie Lutowisk. Lutowiska, miasteczko w Karpatach, mniej więcej w połowie drogi między Liskiem a Sanokiem położone, aczkolwiek kąt zapadły, bez połączenia kolejowego, nie uniknął przejść wojennych i zniszczenia wojennego. Z początku wojny nikt się nie spodziewał, żeby fala wojny zaszła aż tak daleko w góry, to też schroniło się tu wiele osób z innych miejscowości. Tymczasem już we wrześniu 1914 przybyły tu wojska węgierskie, a zaraz po nich rosyjskie, i aż siedm razy przechodziły różne wojska przez Lutowiska. Przyjeżdżał tu wielki książę Michał, brat cara Mikołaja II, z Czerkiesami. Walki o Lutowiska, jako o twierdzę naturalną, otoczoną górami, w której Moskale czuli się zupełnie bezpieczni, trwały przez 7 miesięcy. W Lutowiskach spaliło się od kul armatnich 7 domów, kilka zaś rozebrali Moskale na opał, a trzy czwarte budynków bardzo uszkodzili, w tem plebanię. Zabito i raniono do 35 osób. — W czasie walk najbardziej ucierpiał nowy kościół który z nadzwyczajnym trudem wybudowano. W kościele i poza kościołem ukrywali się Rosyanie, a Austryacy strzelali do nich z sąsiedniej wioski Smolnika. Granat trafił w kościół, przebił ścianę, wpadł do środka, odwalił kawał muru na przeciwległej ścianie, gdzie też nastąpił straszny wybuch. W kościele powstał straszny krzyk i przeraźliwy jęk. Kilkunastu Moskali zostało zabitych i rannych, a świadczą o tem znaki krwi dotychczas widoczne na ścianach. Odłamki granatu podziurawiły tynk w całym kościele i wybiły szkła u 8 okien. Nadto od kul armatnich został uszkodzony dach i mury zewnątrz. Stało się to dnia 10 lutego 1915, a 16 lutego aresztowali Rosyanie proboszcza ks. Hucińskiego i wywieźli z parafii do niewoli gdzie przebył przeszło 5 miesięcy w ciągłem niebezpieczeństwie życia, naprzód w więzieniu we Lwowie, a potem na względnej wolności, ale pod dozorem policyi w Sokalu.

Kronika warszawska.

Deklaracya adwokatów warszawskich. Adwokaci polscy, stojący na gruncie konieczności wzięcia udziału w sądownictwie z prowadzeniem rozpraw w języku polskim, wręczyli prezydentowi ks. L u b o m i r s k i e m u następującą deklaracyę:

»Niżej podpisani prawnicy polscy w przekonaniu, że sprawa zorganizowania sądownictwa w języku ojczystym, obecnie przez Komitet obywatelski w ręce ujęta, zdaniem naszem, przez tenże Komitet z największym do osiągnięcia możliwym dla kraju pożytkiem przeprowadzoną zostanie, uchwalili wyrazić Komitetowi obywatelskiemu gotowość współdziałania z nim w rzeczonej sprawie w całej pełni«.

Deklaracyę tę podpisało 93 adwokatów przysięgłych z mecenasami: Adolfem Pepłowskim, Ludwikiem Marczewskim, Adolfem Suligowskim, Szymonem Sonnenbergiem, profesorem Alfonsem Parczewskim i in. na czele.

Po przedstawieniu adresu, mecenas M a r c z e w s k i wręczył prezydentowi imieniem podpisanych

liste 18 adwokatów przysięgłych, jako ewentualnych kandydatów na sędziów pokoju, wybranych przez specyalnie ukonstytuowaną komisyę kwalifikacyjną.

Z prasy warszawskiej. Pisma warszawskie donoszą, iż wedle otrzymanego zawiadomienia, przyznany będzie pismom polskim debit pocztowy. Niektóre pisma już obecnie przyjmują prenumeratę prowincyonalną.

Mięso mrożone. Pierwszy transport mięsa mrożonego, po zbadaniu sanitarnem, jest już sprzedawany w jatkach po cenie 25 i 20 kop. za funt. Wedle zapewnień Komitetu obywatelskiego, mięso takie dowożone będzie regularnie dwa lub trzy razy na tydzień w ilościach około 30.000 pudów.

Z Królestwa Polskiego.

W sprawie powrotu do Królestwa. Ażeby sprawę powrotu ludzi z Polski rosyjskiej, pozostających obecnie poza jej granicami, wyjaśnić należycie, zwrócił się »Głos Śląski« do zastępczego generalnego sztabu w Berlinie z zapytaniem do kogo ci ludzie zwracać się powinni, chcąc do domu powrócić. Sztab generalny dał pismem z dnia 6 b. m. takie wyjaśnienie:

»Na pismo z 26 listopada b. r. odpowiadamy, że podania o powrót do general-gubernatorstwa warszawskiego należy posyłać do właściwej zastępczej generalnej komendy (do gen. komendy obwodu, w którym interesowany przebywa). — Ta władza rozstrzyga w porozumieniu z centralą paszportową general-gubernatorstwa warszawskiego i zastępczym generalnym sztabem w Berlinie o tych podaniach. Jeżeli interesowany nie mieszka w Rzeszy niemieckiej, natenczas może z podaniem swojem zwrócić się wprost do zastępczego generalnego sztabu w Berlinie (stellvertretender Generalstab). — Wszyscy, którzy w tej sprawie do nas się zwracali, niech postępują według powyższej wskazówki«.

Chełm. (Usiłowania samopomocy. — Sprawy aprowizacyjne. — Szkody. — Aprowizacya i ziemiaństwo.) Wyjątkowe zniszczenie ziemi chełmskiej skłoniło do energicznego podjęcia akcyi ratowniczej. Najpierw dała inicyatywę do tego Warszawa. Komitet ratunkowy chełmski podległ komitetowi lubelskiemu, który znów poddawał się instrukcyom K. O. warszawskiego. Z chwilą podziału terenu na okupacyę austryacką i niemiecką, łączność z Warszawą skończyła się. Komitet chełmski może działać już tylko w porozumieniu z okręgowym komitetem lubelskim. Na czele komitetu stoi prezes Mieczysław Boduszyński. Prezesem zarządu jest p. Lechnicki. Komitet zajmuje się administracyą gminną, sprawą żywnościową, sądownictwem, szkolnictwem i stosunkami sanitarnymi. Sędziowie Polacy, język w urzędowaniu polski. Choroby zakaźne szerzyły się gwałtownie: cholera, tyfus brzuszny, ospa i szkarlatyna. Na tyle pracy był jeden lekarz, dr Palewski. Komitet uporządkował szpitale w Chełmie. Obecnie zdarzają się już tylko wypadki jednego tyfusu brzusznego.

Ciężko również było ze szkolnictwem, ponieważ za czasów »brata-Rosyanina« nie było tu śladu polskich szkół. Mimo to energii komitetu udało się zorganizować kilkadziesiąt szkół-ochronek, w których pracują siły wprawdzie przygodne, ale chętne do pracy.

Niełatwą jest też sprawa zaopatrzenia straszliwie zrujnowanej ziemi w środki żywności. W tym celu powołano komitety gminne, w których biorą udział: ksiądz, obywatel większej własności, sędzia, 3 włościan, a w miasteczkach przedstawiciel mieszczaństwa. Wydział handlowy komitetu załatwia składki. Trzy czwarte wielkiej własności należy do Polaków. Większość właścicieli pozostała na miejscu. Celem ochrony majątków, z których właściciele wyjechali, powstała specyalna sekcya.

Ze świata.

Konferencya rektorów austryackich szkół wyższych. W sali senatu uniwersytetu wiedeńskiego odbyła się w piątek konferencya rektorów i delegatów wszystkich austryackich szkół wyższych. Na początku konferencyi dokonano wyboru nowego prezydyum. Prezydentem wybrano radcę dworu dra Menzla (uniwersytet wiedeński); wiceprezydentami: rektora profesora Jägera (politechnika wiedeńska), rektora radcę dworu Klemensiewicza (uniwersytet w Gracu), dra Twardowskiego (uniwersytet lwowski) i radcę dworu Ursiniego (politechnika czeska w Bernie). Obecni reprezentanci austryackich szkół wyższych poświęcili gorące słowa znajdującym się w polu studentom. Postawiony z grona zgromadzenia wniosek wyrażenia młodzieży akademickiej z okazyi pierwszego zjazdu konferencyi rektorów w czasie wojny podziękowania i podziwu dla ich bohaterskiego i patryotycznego poświęcenia, uchwalono jednomyślnie wśród oklasków. Konferencya obradowała wyczerpująco nad udogodnieniami, jakie należy przyznać biorącym udział w wojnie studentom. Na podstawie referatu rektora Menzla przyjęto niektóre wskazówki.

W sobotę prezydyum konferencyi rektorów przyjął minister wyznań i oświaty dr Hussarek, któremu wręczono uchwały konferencyi. Konferencya wysłała do cesarza wiernopoddańczy telegram, na który nadeszła na ręce prezydenta rektora Menzla następująca odpowiedź w drodze telegraficznej:

»Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył z żywem zadowoleniem przyjąć hołd reprezentantów wszystkich austryackich szkół wyższych, zebranych na czwartą konferencyę rektorów i dziękuje serdecznie za wyrazy niewzruszonej wierności i uległości. Z Najwyższego polecenia bar. Schiessl«.

Walka jeńców rosyjskich z Włochami. „Wiek Nowy" przytacza następującą ciekawą informacyę, zaczerpniętą z listu jeńca rosyjskiego, zajętego przy robocie w pobliżu frontu włoskiego.

Patrol włoski, względnie silniejszy oddział, złożony z 80 ludzi, natknął na oddział robotników jeńców, składający się z 20 ludzi i zaatakował go w mniemaniu, że to Austryacy.

Jeńcy, widząc grożące im niebezpieczeństwo, chwycili kilofy i łopaty i zaatakowali Włochów. Rezultat tego oryginalnego starcia był taki, że Rosyanie wzięli cały ten oddział włoski do niewoli, za co dostali podwójny menaż i stosowne wynagrodzenie.

Autor listu był jednym z uczestników tego spotkania.

Wobec braku papieru. Z Berlina donoszą, że tamtejsze ministerstwo wojny nakazało ograniczenie spotrzebowania papieru w administracyi wojskowej. Rozporządzenie opiewa między innemi, że w korespondencyi piśmiennej w obrębie administracyi wojskowej wielkość papieru stosować należy każdorazowo do objętości pisma. Dlatego uwzględnić należy od przypadku do przypadku, czy potrzeba całego, pół lub ćwierć arkusza papieru. Usunięte mają być przedewszystkiem arkusze tak zwane respektowe, czyli niezapisane półarkusze. Powyższe rozporządzenie wydane zostało z polecenia ces. Wilhelma ,który jest zasadniczym przeciwnikiem marnotrawienia papieru.

Aleksander Nyaryi. Z Budapesztu donoszą: W dniu 21 bm. zmarł tu kustosz naczelny Muzeum sztuk pięknych i profesor politechniki dr Aleksander Nyaryi. Urodzony w r. 1861 w Zala Egerszeg ukończył studya uniwersyteckie w Wiedniu, poświęcając się historyi sztuki. Pierwsze stanowisko otrzymał przy Muzeum narodowem w Budapeszcie. Gorliwą pracą zdobył głęboką wiedzę i zasłynął w Europie ,jako jeden z najwybitniejszych znawców w zakresie sztuki. Podróżował wiele po Włoszech, Francyi, Polsce i Rosyi, urządzał muzeum w Belgradzie, bawił na studyach w Atenach. Głównie jednak poświęcił się sztuce węgierskiej i opracował liczne monografie. Z jego prac niejedna dotyczyła zabytków węgierskich na ziemiach polskich — jak np. głośna rozprawa p. t. „Węgierskie zabytki sztuki w klasztorze Paulinów w Częstochowie".

Śp. Nyaryi przed kilku laty bawił w Krakowie i zawiązał tu stosunki z wybitnymi polskimi historykami sztuki. Rzeczom i sprawom polskim okazywał zawsze szczere i gorące zainteresowanie i sam siebie uważał za gorącego przyjaciela Polaków.

Kara za krytykę we Włoszech. Przed sądem wojennym w Porto Gruaro odbyła się rozprawa przeciw włoskiemu majorowi Z u n n i n i e m u, b. krytykowi wojskowemu dziennika turyńskiego „Stampa". Oskarżony poczynił bardzo niekorzystne spostrzeżenia we włoskiem kierownictwie wojennem i stwierdził, że austryacko-węgierski opór przeszedł wszelkie włoskie oczekiwania, że austryacko-węgierskie kierownictwo wojska, osiągnęło w zupełności swój cel, że straty włoskie są olbrzymie, artylerya marna, Cadorna teoretykiem tylko, a minister wojny Zupelli słomianą lalką, że włoscy żołnierze więcej myślą o swych rodzinach, niż o wojnie, a oficerzy niczego bardziej sobie nie życzą nad zawarcie pokoju.

Majora Zunniniego skazano na 2½ roku więzienia i na karę pieniężną.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek dnia 23 grudnia „Następca tronu", komedya W. Foerstera.

Repertoar teatru ludowego.

Czwartek 23 grudnia o godzinie 7½ wieczór: »Garbusek z Podwala«.

Ustawodawstwo w okupowanej Polsce.

W piśmie „Juristische Wochenschrift" ukazała się odbitka pracy dr Reiera o podstawach nowego ustawodawstwa na terenie okupacyi niemieckiej w Królestwie. — W „Deutsch. Warsch. Ztg." zamieszcza obecnie sędzia okręgowy dr Fliege z Siedlec, następujące streszczenie tej broszury p. t. „Die Rechtspflege im General-Gouvernement Warschau".

Za podstawę prawodawstwa dla Polski rosyjskiej (Russisch-Polen) posłużył art. 43 dod. do umowy haskiej z dnia 18 października 1907 roku. Do września 1915 roku były dwa różne tereny Polski, podlegające osobnym zarządom: Polska na lewym i Polska na prawym brzegu Wisły. — Obecnie oba tereny i ich zarządy złączono w ten sposób, że zarząd cywilny Polski z lewego brzegu Wisły rozszerzono na pozostały teren, który ma jako granice z innemi częściami Polski okręgi: Będzina, Częstochowy, Wielunia, Sieradza, Łodzi, Łasku, Rawy, Grójca, Garwolina, Łukowa, Siedlec, Sokołowa, Mazowiecka, Łomży i Szczuczyna. — Północna część Polski podlega oddzielnemu zarządowi cywilnemu, jak również teren t. zw. etapowy i wojenny.

Wykazawszy różnicę między ustrojem sądów rosyjskich a niemieckich, autor artykułu podaje, że utworzone po ustąpieniu Rosyan przez Komitety Obywatelskie sądy, przeważnie milicyjne (Milizgerichten), były z początku przez zarząd niemiecki częściowo zatwierdzone. — Na miejsce sędziów rosyjskich zarządowi cywilnemu niemieckiemu tylko częściowo udało się znaleść zastępców miejscowych, a to »z powodów, których nie można tu wyjaśniać«.

Z tego powodu zarząd niemiecki powołał sędziów n i e m i e c k i c h do Sosnowca, Będzina, Częstochowy, Łodzi, Pabjanic i Zgierza, jako sędziów pokoju w sądach, które są odmienne od sądów gminnych, istniejących w innych miejscowościach i nazywają się sądami pokoju. W sądach tych sędzia rozważa sprawy bez ławników. Poza tem jako instancya wyższa istnieją sądy okręgowe w Będzinie, Błoniu (Grodzisku), Częstochowie, Garwolinie, Grójcu, Kaliszu, Koninie, Kutnie, Łęczycy, Lipnie, Łodzi. Łomży, Łowiczu, Łukowie, Makowie, Mazowiecku, Mławie, Nowo-Mińsku, Ostrołęce, Ostrowie, Płocku, Pułtusku, Rawie, Szczuczynie, Siedlcach, Sieradzu, Skierniewicach, Warszawie, Węgrowie, Wieluniu i we Włocławku.

Mówiąc o prawie hipotecznem, autor zaznacza, że: »dokumenty, sporządzone lub wystawione przez niemiecką władzę publiczną lub przez osobę poddanego państwa niemieckiego, która się cieszy zaufaniem publicznem, m u s z ą b y ć u w i e r z y t e l n i o n e p r z e z s z e f a a d m i n i s t r a c y i« (Rozp. Nr 61). W sprawie innych dokumentów niema żadnego przepisu. Przypuścić należy, że one nie mają żadnego znaczenia wobec braku umów państwowych. Wnioski i zapisy są uskuteczniane po niemiecku i po polsku przez sekretarza. Tam, gdzie księga hipoteczna jest zniszczona wskutek wypadków wojennych, albo dla innych przyczyn, albo też jest niedostępna dla jakiegokolwiek innego powodu, sąd może załatwiać wnioski o tyle, o ile jest możliwe bez takiej księgi i może zarządzić z urzędu wyjaśnienia. Szkoda przedewszystkiem nie da się usunąć, ponieważ to jest niemożliwe«.

W prawie materyalnem w myśl rozporządzenia Nr 11 za podstawę służy »Code civil«, według starego tekstu francuskiego, a to z powodu, że niema żadnego urzędowego wydania rosyjskiego i polskiego. Oprócz tego obowiązuje szereg zmian i dopełnień, wprowadzonych w r. 1825, 1836, 1818 i 1902. Prawo handlowe opiera się na »Code de commerce« z dopełnieniem praw handlowych rosyjskich. Dla prawa karnego miarodajne jest prawo z dn. 22/III 1903 i z r. 1910. — Wprowadzono tylko przy wymiarze kar, karę śmierci przy pewnej ilości przestępstw, przy których rosyjskie prawo nie stosowało takiej kary, przedewszystkiem zaś za grabież. Wreszcie przy omawianiu praw wojennych autor przytacza rozporządzenia (4 i 5) dotyczące płatności, moratoryum i t. p., rozporządzenie (6 i 7) o wekslach, rozporządzenie (45) o sekwestrze przedsiębiorstw, rozporządzenie o kursie rubla i proteście weksli.

»Przegląd ten pokazuje — pisze p. Fliege — jak wiele dokonano i pozwala rozpoznać zasadę, przy której można było zmienić panujące stosunki o ile to było konieczne, a ludność przyciągnąć do współdziałania«.

Autor określa wreszcie stosunek Polski (rosyjskiej) do Niemiec i Austryi. Stosunek ten prawnie nieuregulowany, jest następujący: „Polska uważana jest za j e d n o l i t y (einheitliches) obszar .którym zarządzają w s p ó l n i e sprzymierzone mocarstwa centralne. Akta państwowe jednego zarządu w Polsce (rosyjskiej) mają ważność dla innych. Przedewszystkiem więc wyroki, które wydają w Polsce (rosyjskiej) sądy austryackie, są prawomocne dla sądów niemieckich w Polsce (rosyjskiej). Sprawy, które dawniej podlegały zarządowi władz rosyjskich, podlegają zarządowi tego państwa, które objęło zarząd miejscowością, będącą siedzibą władz rosyjskich, nawet w tych wypadkach, w których zarząd okolicami, należącemi do tej miejscowości, sprawowałoby obecnie inne mocarstwo sprzymierzone. Tak np. gubernialny urząd hipoteczny w Piotrkowie prowadzi w dalszym ciągu sprawy hipotek zapisanych w jego księgach, nawet o ile hipoteki te znajdują się w okręgu łódzkim, czyli na obszarze podległym zarządowi niemieckiemu".

Kłopoty pionierów pokoju.

Dnia 18 grudnia po południu zawinęła do Chrystyanii amerykańska «ekspedycya pokojowa«, wyekwipowana kosztem miliardera i filantropa Henryka Forda. Wiezie ją okręt »Oscar II«, — co należy sobie zapamiętać, chociaż bowiem cała cała ekspedycya jest fantastyczną i już z góry ją lekceważą, to to przecież w historyi nigdy nie wiadomo, jakie mogą być pewnych faktów skutki. W Chrystyanii zostać miała ekspedycya do środy, poczem udała się w dwóch grupach do Sztokholmu i Kopenhagi, wreszcie do Hagi, znanego przybytku idei pokojowej. Sam Ford stoi na czele ekspedycyi. Inżynier, konstruktor samochodów i łodzi podwodnych, chciałby skonstruować pokój.

Ze znanych obywateli amerykańskich towarzyszą Fordowi: gubernatorzy północnej Dakoty i południowej Karoliny, wicegubernatorzy Alaszki, Idaho, Missisipi i Arkanzans, dalej osobni delegaci Stanów Tenessee i Kansasu, pierwszy senator-kobieta Helena Bing Robinson, sędzia Ben Lindsay, wielu znanych w Ameryce pedagogów, kapitalistów, socyalistów, przywódczyni ruchu kobiecego, 70-letnia mrs Wright Sewald i t. p. Podobno także Bryan i mrs. Jane Adam mają się później do tej ekspedycyi przyłączyć. Ogółem w chwili wyjazdu znajdowało się na okręcie, prócz załogi, 188 osób, w tem: 60 pacyfistów, 54 dziennikarzy, 5 fotografów filmowych, 25 studentów, 12 sekretarzy, 32 sekretarek i panien piszących na maszynie.

Z Ameryki pożegnano pokojowy statek drwinami i omal nie życzeniami, żeby się spotkał z łodzią podwodną. Ten nastrój jest tem bardziej zrozumiały, że przecież »Oscar II« chce amerykańskim fabrykantom wojennym i wogóle całej Ameryce psuć doskonałe interesy. Co za szkodliwy utopista!

Na środku Atlantyku, między Nowym, a Starym światem rozwinięto uroczyście na »Oscarze II« flagę pokojową, ofiarowaną przez miasto Filadelfię. Jest ona zrobiona z białego płótna, długiego na 12, szerokiego na 8 stóp, w środku, jako symbol pokoju widnieje wielka niebieska gwiazda. O tym wypadku roztelegrafowano zaraz drogą iskrową.

Zamiarem Forda jest zwołać do Hagi nieoficyalną konferencyę pokojową delegatów państw skandynawskich, a w Hadze spotka się z delegatami Szwajcaryi i Hiszpanii, poczem zaraz rozpocznie się robota pokojowa. Podobno Ford — inżynier! — wymyślił, jakiś genialny plan powszechnego rozbrojenia, który przedłoży władcom Europy. Taka krąży legenda. On sam wyraża się skromnie, że cieszyłby się, gdyby mu się udało przerwać wojnę, choćby na jeden dzień, aby przez to oszczędzić życie wielu tysięcy ludzi, które wojna codziennie porywa.

Atoli niemiły wypadek, który się zdarzył Fordowi w czasie podróży, zdaje się nie dobrze wróżyć o powodzeniu. — »Oscar II« jest okrętem duńskim i wiózł dla Danii pocztę amerykańską, koło Kirkwall, na wybrzeżu szkockiem, skonfiskowali Anglicy tę pocztę. Anglicy bowiem zbzikowali teraz na punkcie poczty i rozpoczęli z Szwecyą i Danią wojnę pocztową, wojnę bezkrwawą, w której obficie jeńcem biorą pakiety pocztowe, zwłaszcza świąteczne. Podobno już sporo tysięcy tych jeńców zagarnęła Anglia i nagromadziła ich w pocztowych obozach koncentracyjnych. Na »Oscarze II« znaleziono takich jeńców — 4000. »Oscar II« stał się już tedy okrętem podejrzanym. Czemuż nie skonfiskowano mu flagi pokojowej! Dlaczego zamiast marnych pakietów, nie skonfiskowano mu idei pokojowej, która przecież dziś w Europie jest stanowczo— kontrabandą...

Sprawozdawca chrystyańskiego »Tidens Tegns« miał na pokładzie »Oscara II« rozmowę z Fordem i zatelegrafował swemu pismu iskrowo takie informacye:

Postać Forda wywarła na mnie głębokie wrażenie. Jest on bardzo chudy, przedwcześnie postarzały, wygląda raczej na księdza, niż na inżyniera, twarz jego ma piętno ascetyzmu. Słaby uśmiech na tej twarzy oczarowuje odrazu słuchacza. On sam jednak ma dosyć chaotyczne wyobrażenie o celach swej podróży. Jak się zdaje, duszą ekspedycyi jest pani Rosika Schwimmer, która rozwija niezmordowaną czynność i jeszcze większą wymowę, zwłaszcza wobec reprezentantów prasy. Jest ona niejako filtrem, lub czyścem, przez który przejść musi każdy, kto się chce dostać przed oblicze samego Forda, ale nawet i potem przy rozmowie sama wciąż pomaga swemu dowódcy. Otóż przy ciągłem wtrącaniu się tego swego adjutanta, objaśniał mnie Ford:

»Dnia 28 grudnia będziemy zapewne w Hadze. Nie mamy zamiaru odwiedzać krajów wojujących, spodziewamy się jednak, że wasi skandynawscy delegaci pomogą nam w propagandzie. Nie spodziewamy się, żeby państwa neutralne oficyalnie się do nas przyłączyły, ale mamy nadzieję, że wywołamy u nich nastrój przychylny dla stworzenia związku neutralnego, który zdobędzie wpływ na wszystkich przyjaciół pokoju na świecie. Ostatecznym wynikiem naszych starań będzie zapewne założenie Biura pokojowego w Hadze, które może zainterweniować wtedy, gdy czas na to przyjdzie. Wiemy, że świat jest zmęczony wojną. Angielscy majtkowie, którzy nam zabrali pocztę w Kirkwall, mieli tylko jedno życzenie: wrócić do domu. — Moja ekspedycya nie zostanie w Hadze aż do zawarcia pokoju. To mogłoby potrwać i 10 lat. Chcemy tylko przygotować nastrój pokojowy, a opinia publiczna potem łatwiej wymusi pokój. Wśród naszych towarzyszów mamy gubernatora Hannę i sławnego sędziego Lindsaya, który wśród miliarderów wojennych agituje za zebraniem funduszu, którego procenty mają pójść na wychowanie dzieci żołnierzy poległych w wojnie«.

Atoli — opowiada sprawozdawca — wśród samych uczestników ekspedycyi nie panowała zbyt wzorowa harmonia. Zastępca »New York Heralda« i innych pism nacyonalistycznych urządzili silną partyę przeciw celom ekspedycyi na rzecz nienawiści. Wyrzucono ich tedy w Chrystyanii, zanim jadem swoim i sceptycyzmem zdołali zatruć członków ekspedycyi. — Bądź co bądź kilku zatruli... Ale 168 członków pozostało Fordowi wiernymi i jeździć z nimi będzie aż do końca. To jest »legion pokojowy«. Na »Oscarze II« znajdował się jeszcze jeden niezaproszony dziennikarz, korespondent »Daily Mailu«. Jechał on, jako pasażer III klasy.

Od 15 do 18 grudnia obradował też w Bernie »kongres dla studyów pokojowych« ale w bardzo słabym komplecie, gdyż część członków tej międzynarodowej organizacyi nie zdołała się przedostać przez granicę. Byli obecni zastępcy siedmiu krajów i wraz z szwajcarskim komitetem uchwalili kilka rezolucyj, które podaje Biuro Wolffa. Pierwsza z nich powiada, że zadaniem organizacyi nie jest sprawa nad przyspieszeniem pokoju, lecz jedynie opracowanie podstaw przyszłego międzynarodowego porządku prawnego. Stwierdzono dalej z zadowoleniem, że do kongresu przystąpiły osobistości z dwudziestu państw. Z 7 państw nadesłano już różne referaty, które wyjdą w druku, z 7 dalszych mają również nadejść referaty. Organizacya ma mieć charakter naukowy, odbywać się będą specyalne konferencye naukowe nad poszczególnemi kwestyami. Na razie z powodu nadzwyczajnych trudności paszportowych i komunikacyjnych, terminu przyszłego kongresu nie wyznaczono.

To są tedy dwie prywatne akcye pokojowe: jedna amerykańska, druga szwajcarska; trzecią, jak wiadomo rozpoczęli socyaliści od kongresu w Zimmerwaldzie w Szwajcaryi.

Gdy się zastanowimy nad temi wszystkiemi wiadomościami, przedstawiają się one dla sprawy pokoju bardzo ubogo — i melancholijnie...

Kolumna Legionów.

W czasie od 1 do 12 grudnia b. r. wpłynęły na kolumnę następujące większe ofiary, częścią wprost, częścią za pośrednictwem Administracyi „Nowej Reformy": 500 K od Wydziału pow w Ropczycach; 130 K Szkoła w Dębnikach, 200 K od personalu pocztowego na dworcu kolej. w Krakowie; 100 K 12 hal od Szkoły wydział. męskiej im. Św. Floryana w Krakowie; 113 K od uczniów ck. gimnazyum VI Kraków-Podgórze; 15 K 54 h od Spółki naftowej „Premier" w Borysławiu. Po 100 K złożyli: Firma Barberowski z Krakowa, Stowarzyszenie górnicze w Krakowie i Juliusz Meinl; 94 K 98 h uczniowie szkoły im św. Barbary w Krakowie; 82 K 40 h szkoła LIII im. J. Długosza w Podgórzu; 73 K 60 h p. Józefa Dolińska z Łąki ad Sambor zebrane; 74 K p. Remin zebrane wśród oficerów III baonu 3 p. Legionów; 60 K abituryentki semin. w Kołomyi; 54 K 54 h uczniowie szkoły St. Konarskiego w Podgórzu.

Po 50 K: Dr Szarski Henryk, Jawornicki Józef, Wenzl Jan, Sowiński Józef, Grosse Juliusz, Dutkiewicz Marceli, Personal kolejowy stacyi w Grębowie, Magistrat m. Dobromila, Gremium Agentów handlowych w Krakowie, P. F. Czubik od oficerów i rekonwalescentów 32 p. obr. kraj., Ks. A. B. z I., dr Józef i Franciszek Szymanowiczowie, Matka ś. p. Kazimierza Gwiazdomorskiego, dr Kasprzycki z Wiednia; 40 K zebrane przez p. Waleryana Zaleskiego; 31 K p. Żebrowski; po 30 K: P. Capówna za szkołę w Kryspinowie; kadet Kotarba; Akad. handl. żeńska I. C. w Krakowie (z dodatkiem 60 h); P. Gralewscy Antoniowie (dodatkowo do złożonych już dawniej 20 K); 25 K 57 h szkoła ludowa w Kobierzynie; 25 K p. Emil Gołogórski; po 20 K p. Bernard Scherer, A Siedlecki, Personal firmy „Linoleum" w Krakowie, Rynek gł. 10; Henryk Rimler z Krakowa, Jan Samuel Schlechter Kl. III-B szkoły PP. Urszulanek w Podgórzu, Stowarz. przem. rekodzielników w Podgórzu, por. A Policzkiewicz z Poli, dr Nieć Władysław, Suski Wiktor, Massar Józef, Zdanowicz Zdzisław, Skalski Zenon, Reim Gustaw, Czarnek Władysław, Jadowski Piotr, Śmiechowski Czesław, dr Macharski Leopold, Froncz Anastazy; 15 K ks Józef Szurek z Ulanowa; 14 K 30 h dzieci szkolne z Przegini duchownej; 12 K Fr. Czernecka; 11 K Solak; 10 K 19 h dzieci szkolne z Rychwałdu; 10 K 10 h Węgrzyński Władysław; 12 K Kl. IV szkoły PP. Urszulanek w Podgórzu; po 10 K złożyli: Marya Dutkiewiczowa, Marceli Dutkiewicz, młodszy, Julian Dutkiewicz, Urząd podatkowy w Czarnym Dunajcu, Adolfowie Urbanowie, Szkoła w Jasieniu, Stanisławowie Grafowie, Starek Stefan, Piwocki Karol (zamiast kwiatów na trumnę legionisty), W. H. z Krakowa, Janina Paschalska z Radomia, Samuel Spira, Henryk Schenker, Ch. F. Leistner, dyr. Daniel Lauer, Kl. III-A szkoły PP. Urczulanek, dr M. Konopacki, inż. Downarowicz Stanisław, dr Snönett Józef, Zofia Mackiewicz, Porębski August, Rudnicki Józef, Lisowski Kazimierz, St. Sowińska, Lisowski Karol, Jaczewski K., Adelman A. Czubryt Piotr, Ryglicki Adolf, Gawlak Winc., Szymański Walery, Wilczyński Jan, Cywa T., Martin Fr., Grodzki Fel., Olszowski W., Wierzejski Staś, Wierzejska Helunia, Wierzejska Jadwinia, Walterowa i Żołtak Leon z Kielc.

Łączna suma — jak wczoraj donieśliśmy — wynosi 58.946 K 28 h.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Prezydentowe Stanów Zjednoczonych.

(Dokończenie.)

Roztropność i dobroć cechowały trzecią prezydentową, Dorotę Madison, która jeszcze za czasów trzeciego prezydenta Jeffersona, wdowca, sprawowała obowiązki gospodyni Białego Domu, podczas gdy mąż jej był jeszcze tylko sekretarzem państwa. Czwarta pani prezydentowa, pani Monroe, miała charakter wręcz odmienny i odbudowany Biały Dom nie był już siedzibą wesołości, lecz skąpstwa i surowości. Zdawało się, jakby razem z nią weszło nieszczęście do Białego Domu: żona Jacksona zmarła wkrótce po objęciu urzędu przez męża, żona jego następcy, Tylera, popadła w suchoty, żona prezydenta, Polka, abstynentka najsurowszej obserwacyi, prowadziła rządy terorystyczne, a mrs Lincoln, której mąż w 1865 został zastrzelony przez aktora Bootha, miewała napady obłędu. Następczynią jej była pani Johnson, dama wielkich zalet umysłu i serca, która jednak w pół roku po wprowadzeniu się do Białego Domu zmarła.

Z długiego szeregu następnych prezydentowych warto wymienić piękną Julię Grant, która otoczyła się zbytkiem, nie pochodzącym koniecznie z czystych źródeł. Podczas ośmioletniej prezydentury swego męża, Ulissesa Granta, zwycięskiego generała, urządziła Biały Dom z wielkim przepychem. Na tle tego przepychu jej następczyni, skąpa i ascetyczna pani Hayes, odbijała dość niefortunnie, również żona prezydenta Clevelanda nie posiadała talentów reprezentacyjnych, i godna jest wzmianki tylko dlatego, że była jedyną prezydentową, poślubioną prezydentowi już w samym Białym Domu.

Tragicznym był los prezydentowstwa Mac Kinleyów. Szczęście ich idealnego małżeństwa zostało zburzone przez śmierć dzieci, w końcu nieszczęśliwa kobieta otrzymała cios ostatni przez śmierć męża, którego zamordował anarchista. Z rodziną Rooseveltów weszło do Białego Domu znowu wesołe i szerokie życie. Pani Roosevelt i jej pasierbica Alicya dawały muzykalne wieczory, wielkie przyjęcia, herbaty, na które zjeżdżali się goście z Bostonu i Nowego Jorku, z Waszyngtonu i Filadelfii. Biały Dom znów miał gospodarkę indywidualną, w niemałej mierze dzięki trofeom myśliwskim, któremi go zdobił były pułkownik »Dzikich Jeźdźców«, to jest pan Teddy Roosevelt, oraz dzięki historycznym przedmiotom, które za te trofea nabywał. Między innemi zakupił on dwa historyczne krzesła, na których hrabia Witte i bar. Komura podczas rokowań pokojowych siedzieli po wojnie rosyjsko-japońskiej w arsenale Portsmouth. Zapłacił za nie 200 kor. za sztukę. Jednym z historycznych pamiątek jest także stolik z drzewa, które ongiś należało do angielskiego okrętu »Resolute«. Okręt ten swego czasu był wysłany na poszukiwanie żeglarza podbiegunowego Franklina, uwiązł wśród lodów i załoga go opuściła. W kilka lat później znaleźli go amerykańscy poławiacze wielorybów, a ówczesny prezydent Stanów odkupił go od nich i darował królowej Wiktoryi w prezencie. Ta kazała z kawałka drzewa z tego okrętu sporządzić stolik do pisania, bardzo kunsztowny i posłała go, jako znak przyjaźni, do Ameryki dla Białego Domu.

Przy tym stoliku od tego czasu pracowali prezydenci, mr Roosevelt nieco mniej niż inni, ponieważ zajęty był podróżami i odkryciami. Jego następca i przyjaciel Wiliam Taft często go natomiast używał, a ponieważ »gruby Billy«, jak naród nazywał tego popularnego człowieka, był nietylko wybitnym mężem stanu, lecz i dobrym ojcem rodziny, mrs. Taft czuła się jedną z najszczęśliwszych pań, które kiedykolwiek rezydowały w Białym Domu. Była to nietylko dobra, lecz mądra i miła dama. Wprowadziła ona tygodniowe zebrania żon ministrów, na których te panie wspólnie naradzały się nad urządzaniem uroczystości w Białym Domu. Współpracownictwo »dam gabinetowych« przy przyjęciach nie uwalniało wprawdzie naczelnej gospodyni od podawania w takie uroczystości ręki 5 do 6000 ludziom, przecież jednak miało ten skutek, że w wielkich salonach, z których największy mierzy 30 metrów, panowała jednolita, harmonijna zabawa.

Po mr Tafcie w marcu 1913 r. wprowadził się do Białego Domu mr Woodrow Wilson, od lat 16 pierwszy prezydent z partyi demokratycznej, a wogóle pierwszy na krześle prezydenckim — profesor uniwersytetu. Jego pierwsza żona mrs Elli Luiza Wilson, utalentowana malarka i miłośniczka literatury, nie miała wiele ochoty do życia towarzyskiego. Jej skromność w ubiorze i w przyjęciach nie zachęcała plutokracyi waszyngtońskiej, która nawykła już była w domu prezydenta widzieć godny siebie punkt skupienia. Pewnego rodzaju skandalem było, że mrs Wilson zamówiła sobie suknie u pewnego podrzędnego krawca i że jej coroczny wydatek na stroje wynosił tylko 1000 dolarów. To znaczyło, że przynajmniej na przyjęcia w Białym Domu musiały się damy zrzekać zwykłej kosztownej toalety, aby nie popełniać nietaktu przez zaćmiewanie pierwszej damy w kraju.

Z pełną życia wdówką, mrs Norman Galt, wejdzie zapewne do Białego Domu znowu ożywione życie towarzyskie i szumne zabawy. Pensya prezydencka wynosi tylko 50.000 dolarów, ale wszystkie konieczne koszta reprezentacyi pokrywane są przez państwo, jakoto sekretarze, stenografowie i cała służba prezydetna, o ile nie należy do prywatnego personalu rodziny. Państwo pokrywa także koszta oświetlenia, opalania, pielęgnowania ogrodów, cieplarni, nowe nabytki w urządzeniach w Białym Domu i t. d. tak, że roczny budżet domu prezydenta kosztuje kasę związkową 130.000 dolarów. Jestto tedy wcale piękne gospodarstwo i dlatego i przyszłe portrety pani Wilsonowej będą zapewne także uśmiechnięte.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 16.
Rządca drukarni L. K. Górski.